



6. PASJA SŁUŻBY

Przewodząc służąc to kolejny paradoks, wobec którego stajemy. Przewodzenie bazujące na służbie to koncentracja nie na sobie, a na tych, których się prowadzi. Poczucie władzy zamienia się w troskę. Jednocześnie jest wyrazem siły opartej na poczuciu własnej wartości i tożsamości.

- ➔ Służyć jako bardziej dawać niż brać.
- ➔ Cechą najwybitniejszych liderów jest umiejętność rozwijania innych.
- ➔ Nadrzędna jest świadomość misji, której służymy – bycie częścią większej całości niż ja sam.

1. PARADOKS PRZYWÓDZTWA – PRAWDZIWĄ WŁADZĄ JEST SŁUŻBA

Dzisiejszy świat proponuje nam wizję przywództwa, gdzie sukces mierzony jest zajmowaną pozycją, prestiżem, ilością pieniędzy. Źródłem motywacji dla liderów ma być odpowiedź na pytanie: „co ja będę z tego mieć”. Celem jest raczej dostać niż dać.

Zgoła odmiennego podejścia uczy nas Ewangelia.

Prawdziwą władzą jest służba – mówi papież Franciszek. Z pozoru wydawać by się mogło, iż takie stwierdzenie to sprzeczność. Tylko z pozoru, w rzeczywistości to zdanie zawiera w sobie paradoks przywództwa. Władza ma znaczenie symboliczne, możemy myśleć o niej w kategoriach zależności, wpływu – temat jest aktualny wszędzie tam, gdzie moja decyzyjność spotyka się z drugim człowiekiem.

W każdym z nas tkwi pokusa zaspokajania głównie własnych potrzeb, chodzi o to, by nie pochłonęła nas ona całkowicie.

Lider musi znaleźć w sobie siłę, która pozwoli mu oprzeć się niszczącemu działaniu egoistycznej kultury, zarówno w miejscu pracy i w swojej organizacji, jak i poza nią.

Dlatego właśnie najważniejsza część formacji przywódców polega na osobistej pracy wewnętrznej, dzięki której dziś wyrabiamy sobie przekonania, które jutro będą kierować naszymi działaniami. Do takich właśnie przekonań należy wola służby.

Fragment książki: *Lider Papież Franciszek*, Chris Lowney

Wymowne w tym miejscu są słowa papieża Franciszka, który powiedział: *Musicie mówić jak słudzy, musicie służyć, bo jesteście sługami.*

2. WYDOBYWAĆ Z INNYCH TO, CO NAJLEPSZE

Pokaż mi swoich uczniów, a powiem Ci, jakim jesteś liderem.

Jezuici wielki wysiłek wkładali w proces kształcenia następców i współtowarzyszy, co było gwarancją jakości, wspólnego ducha.

Rozumieli, że dobrze ukształtowane utalentowane osoby są siłą napędową sukcesu korporacji. Konsekwentnie realizowane działanie formowania następców było korporacyjną strategią.

Dziś rozwój innych nie jest priorytetem w kalendarzu menadżera. Dobrze, jeśli w ogóle w nim jest. Wiele osób zarządzających błędnie myśli, że rozwój polega na wysłaniu kogoś na szkolenie. Nic bardziej mylnego. Samo wysłanie kogoś

na szkolenie niewiele wniesie, jeśli w organizacji, otoczeniu nie ma oczekiwania stałego wzrastania. Jeśli lider sam swoim przykładem nie inspiruje innych. Najlepsi liderzy potrafią wydobyć z człowieka jego potencjał, zachęcać do stałego doskonalenia. Trzeba mieć świadomość, że szef ponosi **odpowiedzialność za rozwój pracownika**.

NARZĘDZIA:

Jak dbać o rozwój innych?

- **Deleguj zadania, dziel się władzą i odpowiedzialnością.** Umożliwiał zdobywanie nowych umiejętności.
- Przeznaczaj stale część swojego czasu na omawianie z pracownikami ich postępów, wyników, problemów. Bądź mentorem dla innych.
- Pomocne są **regularne spotkania zarezerwowane w kalendarzu**, które pozwolą nie stracić z oczu tego, co ważne, w pogoni za tym, co pilne.
- **Wymieniajcie się nowymi koncepcjami**, wiedzą, artykułami, książkami.

3. MISJA PONAD WŁASNE INTERESY

Ważne, żeby mieć nieustannie przed oczyma cel, któremu służymy.

Perspektywa sługi nakłania nas do odwrócenia oczu od siebie i skierowania ich na to, komu i czemu służymy.

Mentalnie powinniśmy wkładać buty sługi, które, jeśli założone świadomie, sprowadzą nas ze ścieżki, gdzie dominuje nasz własny interes i korzyść, a poprowadzą nas do realizacji tego, co ważniejsze od nas samych.

W firmie niezbędne jest zjednoczenie zespołu wobec wspólnego celu. Najbardziej zaangażowane jednostki i zespoły to takie, które wiedzą, jaki mają cel i misję i się z nimi utożsamiają.

INSPIRACJE

Z EWANGELII:

Nie tak będzie między wami, lecz kto wśród was będzie chciał stać się kimś wielkim, ten będzie waszym sługą; a kto będzie chciał być pierwszy wśród was, będzie waszym niewolnikiem. Jak i Syn Człowieczy przyszedł, nie aby być obsługiwany, lecz aby służyć i oddać swoje życie jako okup za wielu. (Mt 20,26-28)

Niech te myśli w was będą, które i w Chrystusie Jezusie. On choć istnieje w postaci Boga, nie za łakomy łup uznał być na równi z Bogiem, lecz ogołocił się, przyjąwszy postać sługi, zacząwszy istnieć podobnie jak ludzie; z wyglądu postrzegany jak każdy człowiek uniżył się, stając się posłuszny aż do śmierci: śmierci na krzyżu! (Flp 2,6-7)

Dlatego jeśli obmyłem wam nogi ja, Pan i Nauczyciel, to i wy powinniście sobie wzajemnie nogi obmywać. Przykład bowiem wam dałem, abyście i wy tak czynili, jak ja wam uczyniłem. O tak, oświadczam wam: sługa nie jest większy od swego pana, ani posłany od tego, który go posłał. Skoro to już wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli tak będziecie czynić. (J 13,14-17)

SŁOWO OD PAPIEŻA FRANCISZKA:

Gdy Jezus i uczniowie zebrali się na posiłek, który okazał się ich Ostatnią Wieczerzą przed ukrzyżowaniem Nauczyciela, Jezus wykonał szokujący gest: jak pisze ewangelista Jan „nalał wody do misy. I zaczął obmywać uczniom nogi”.

Apostoł Piotr zaprotestował: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał”, zakłopotany i zapewne wściekły, że Jezus wykonuje pracę zastrzeżoną dla niewolników, a ściślej mówiąc dla niewolników, którzy nie byli Żydami, ponieważ uważano, że tak brudne zajęcie nie licuje z godnością niewolników żydowskich.

Jezusowi chodziło jednak o coś, co nie miało nic wspólnego z nogami: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi” (J 13,5.8.14).

(...)

Tę symboliczną scenę wspomina się w kościołach w Wielki Czwartek, wybrani parafianie odgrywają wówczas rolę apostołów, a kapłan rolę Jezusa.

(...)

Lecz w roku 2013 papież Franciszek wprowadził do tej sceny nieco szokującego realizmu, inspirując się pierwotnym gestem Jezusa. Zamienił lśniąca marmurową posadzkę Bazyliki Świętego Jana Chrzyciela na szarą kamienną podłogę rzymskiego więzienia dla młodocianych Casal del Marmo i ucałował stopy nie starannie wybranych kleryków i innych osobistości katolickich, lecz młodocianych przestępców obojga płci, których uznano za niegodnych chodzenia po ulicach bez ścisłego nadzoru.

Nie wszyscy byli tym zachwyceni.

(...)

Papież jednak zrobił jedynie to, co robią niekiedy wszyscy dobrzy liderzy, wstrząsając naszą wyobraźnią, by odsłonić żywy nerw niewygodnej prawdy. Umywanie nóg oznacza: „jestem, by ci służyć”.

(...)

Nigdy nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba.

Fragmenty książki: *Lider Papież Franciszek*, Chris Lowney

Aby dzielić życie z ludźmi i wielkodusznie dać siebie, musimy także uznać, że każda osoba jest godna naszego poświęcenia. Nie ze względu na wygląd fizyczny, zdolności, język, mentalność albo ze względu na przyjemność, jaką może nam sprawić, ale dlatego, że jest dziełem Boga, Jego stworzeniem. On ją stworzył na swój obraz i w jakiejś mierze jest ona odbiciem Jego chwały.

Evangelii gaudium, 274

Dla chrześcijanina iść naprzód, robić postępy oznacza unżyć się.

Msza święta w Domu Świętej Marty, „Prawdziwa władza jest służbą”, 21.05.2013 r.

Dzisiaj są tu różne organizacje pracowników oraz przedstawiciele izb i stowarzyszeń przedsiębiorców. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że są przeciwnikami, ale łączy ich **ta sama odpowiedzialność: staranie się o tworzenie możliwości pracy godnej i prawdziwie użytecznej dla społeczeństwa, szczególnie zaś dla młodzieży tej ziemi.**

Niestety czas, w którym żyjemy, narzucił jako zasadę stosunków międzyosobowych paradygmat użyteczności gospodarczej. Panująca wszędzie mentalność broni jak najwyższych zysków, za wszelką cenę i natychmiast. Nie tylko powoduje utratę etycznego wymiaru przedsiębiorczości, ale zapomina też, że **najlepszą inwestycją, jakiej można dokonać, jest inwestowanie w ludzi, w osoby i w rodziny.** Najlepszą inwestycją jest tworzenie szans. Dominujący sposób myślenia podporządkowuje przepływ osób przepływowi kapitałów, powoduje w wielu przypadkach wyrzucenie zatrudnionych, jakby byli przedmiotami do użycia, wyrzucenia i odrzucenia

(por. enc. „Laudato si’”, 123)

Przemówienie podczas spotkania ze światem pracy w Ciudad Juárez, „Bóg zażąda zdania sprawy od tych, którzy zniewalają ludzi”, 17.02.2016 r.

Jesteście wzywani do tego, by **być budowniczymi wspólnego dobra i twórcami nowego „humanizmu pracy”**. Jesteście wzywani do tego, by chronić profesjonalizm, a zarazem zwracać uwagę na warunki, w jakich przebiega praca, aby nie dochodziło do wypadków i sytuacji niedostatku. Niech waszą główną drogą będzie zawsze sprawiedliwość, nieakceptująca skrótów w postaci protekcji i faworyzowania, a także niebezpiecznych wypaczeń nieuczciwości i łatwych kompromisów. Najwyższą zasadą we wszystkim niech będzie uwrażliwienie na godność drugiej osoby, która jest wartością absolutną i nierozporządną. Niech ta perspektywa altruizmu wyróżnia waszą działalność: to ona doprowadzi was do kategorycznej niezgody na to, aby godność osoby była deptana w imię wymogów produkcyjnych, które maskują indywidualistyczną krótkowzroczność, żalosne egoizmy i żądnię zysku. Działalność gospodarcza, którą reprezentujecie, niech będzie, przeciwnie, zawsze otwarta na ów „głębszy sens życia”, co pozwoli jej „służyć naprawdę dobru wspólnemu, dzięki podejmowanym (...) wysiłkom pomnażania i lepszego udostępniania wszystkim dóbr tego świata” (adhort. apost. „Evangelii gaudium”, 203). **Niech właśnie dobro wspólne będzie busolą, wyznaczającą kierunek działalności**

produkcyjnej, aby rozwijała się gospodarka wszystkich i dla wszystkich, która nie byłaby „obojętna na spojrzenie potrzebujących” (por. Syr 4,1). Jest ona naprawdę możliwa, pod warunkiem że zwykłe głoszenie wolności gospodarczej nie będzie przeważało nad konkretną wolnością człowieka i nad jego prawami, że rynek nie będzie wartością absolutną, ale będzie respektował wymogi sprawiedliwości, a w ostatecznym rozrachunku — godności osoby. Bowiem nie ma wolności bez sprawiedliwości i nie ma sprawiedliwości bez poszanowania godności każdego człowieka.

Przemówienie do włoskich przedsiębiorców zrzeszonych w Confindustrii,
„Gospodarka wszystkich i dla wszystkich”, 27.02.2016 r.

Z DZIEDZICTWA JEZUITÓW:

➔ KSZTAŁTOWANIE LIDERÓW

Jezuici osiągnęli mistrzostwo w wydobywaniu potencjału z jednostki. Postawili na wysoką selektywność naboru oraz dogłębny proces szkolenia. Stworzyli korporację, w której każdy był przywódcą. Było to możliwe dzięki podejściu bazującemu na stałym procesie doskonalenia siebie, udzielanym wsparciu mentorskim, uczeniu się przez działanie i doświadczenie, wzbudzeniu wewnętrznej motywacji, zaangażowaniu poprzez wskazywanie atrakcyjnych celów.

Jezuici w sposób nieugięty i bezkompromisowy realizowali inwestycje w rozwój osobisty. W Towarzystwie uznano, iż trwały sukces korporacji zależy od przemiany nowicjuszy w przywódców, którzy byli następnie zdolni rozwiązać każdy problem.